Należytość pocztowa opłacona gotówką.
Nr. 15. Kraków, dnia 10 kwietnia 1921. Rok IX.

Cena egzemplarza 5 Mk

LUD KATOLICKI

Cena egzemplarza 5 Mk

Kosztuje w Polsce na II kwartał 60 Mk.
W Ameryce na cały rok . . . 2 dolary
W Danii „ „ „ . . 10 koron

Tygodnik poświęcony sprawom ludu katolickiego.
Naczelny Organ Polskiego Stronnictwa kat. ludowego.
Wychodzi na każdą niedzielę.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Kraków, ul. św. Filipa L. 17.

Ogłoszenia za jeden wiersz petitowy 30 m., w tekście 40 m

Cudowne lekarstwo na dziurawy dach.

Pewien wieśniak narzekał raz bardzo, że ile razy tylko deszcz pada, tyle razy jemu leje się po ścianach w izbie brudna woda. Na nic wszelkie bielenie ścian, na nic ozdoba mieszkania obrazami. Jedna ulewa wszystko popsuje i zniszczy.

Kiedy tak skargi swoje wywodzi przed swoim sąsiadem, ten pyta się go:

— A jakiż masz dach na swojej chałupie? Pewno zepsuty. Gonty pogniły i przez te zgniłe gonty przelewa się woda deszczowa. Nic więc dziwnego, że mieszkanie twoje brzydko wygląda. — Nie trzeba jednak się lenić, ale nabyć nowe, dobre, zdrowe gonty i niemi pozabijać otwory, które po zgniłych gontach zostały. Jak zaś tego nie zrobisz, tylko będziesz narzekał, to będzie z twoją chałupą coraz gorzej. — Woda zacznie spływać przez cały dach i wszystek dom twój runie, bo

cudownem lekarstwem na dziurawy dach jest jedynie zdrowa pokrywa.

Myślisz zapewne, miły czytelniku, że to tylko tak ludzie sobie opowiadają o tym narzekającym wieśniaku. — Gdzież by się taki niemądry znalazł, któryby nie wiedział, że zgniłe gonty, czy popsute dachówki trzeba nowemi zastąpić, aby do wnętrza woda się nie lała i nie brudziła ścian? — A jednak jest dużo takich niemądrych ludzi w naszej Polsce. Wszak mieszkamy w ładnej, od Boga nam danej izbie, — której na imię: „OJCZYZNA“. Ale widzimy, że wewnątrz, w tej Ojczyźnie źle się nieraz dzieje. Klasy społeczne i stronnictwa zieją ku sobie czasem wielką nienawiścią; młodzież tu i ówdzie bardzo niemoralnie się prowadzi; zgorszenie już nie szuka ciemnej nocy, ale w jasny dzień się rozszerza; paskarstwo, czyli złodziejstwo i rabunek tak się rozpanoszyło, że sobie kpi ze sprawiedliwości. Jednem słowem

brudna woda leje się po ścianach domu naszej Rzeczypospolitej.

A cóż ty na to? Pewnie narzekasz, jak ów niemądry wieśniak, że źle ci się w ojczyźnie dzieje. Tu jednak nie

wystarczy biadanie. Tu trzeba zbadać przez jaką dziurę leje się ta brudna woda i niszczy wszelkie dobre wysiłki. Przez co rozszerza się najwięcej zgorszenia po naszych miastach i wsiach?

Oto przez bezbożną, jadowitą i przewrotną gazetę.

Złe gazety, złe pisma i książki są owemi dziurami na katolickich i narodowych dachach naszych domów. **Przez nie, jak przez zgniłe gonty, ścieka do serc polskich brud, bezbożność i prawie wszystko złe, co koło siebie widzimy.**

Jeśli więc chcesz, żeby ładnie i pięknie w naszej Polsce wyglądało, żeby w twojej gminie zdrowe stosunki panowały, wyrzucaj precz zgniłe gonty, t. j. bezbożne gazety, a na ich miejsce staraj się zaprenumerować i rozszerzać dobrą, uczciwą, katolicką gazetę.

Rozumieją to dobrze katolicy krajów zachodnich. Wiedzą oni dobrze, że ludzi nie tylko trzeba uczyć czytać, ale trzeba im dawać dobre gazety i pisma do czytania. Bo jak ze zgniłego pokarmu tylko choroba powstaje, tak i ze złego pokarmu duchowego, czyli czytania złej gazety, tylko choroby społeczne powstają.

I tak **we Włoszech** jest pięć wielkich Spółdzielni dla wydawnictw pism katolickich, które wydają 759 katolickich gazet, a wśród nich 21 takich, co wychodzą codziennie, t. j. dzienników.

W Hiszpanii założyli katolicy Spółdzielnię „Apostolstwa prasy", która rozdała dotąd katolickiemu ludowi hiszpańskiemu 14 milionów samych broszur i książek katolickich. Hiszpańska gazeta t. zw. „Czytanka niedzielna" liczy 40 tysięcy prenumeratorów, którzy regularnie posyłają prenumeratę, a prócz tego składają ofiary na fundusz prasowy.

We Francji, w tej Francji, w której rząd socyalistyczny owładnął krajem tak, jak to i u nas chcieli socjaliści zrobić, katolicy francuscy założyli Spółdzielnię, zwaną „Domem dobrej prasy". Stowarzyszenie to zasypuje cały kraj francuski milionami katolickich gazet i pism. Każdy francuski katolik uważa sobie za najświętszy obowiązek prenumerować bodaj jedno jakieś pismo katolickie, bo wie o tem dobrze, że katolicka gazeta, utrzymuje w nim katolickiego ducha.

W Niemczech wychodziło jeszcze w r. 1912 — 520 katolickich czasopism, w tem 255 dzienników, a sam bawarski „Związek dobrej prasy" liczy dzisiaj około 350.000 członków, którzy składkami i dobrowolnemi ofiarami wspierają katolicką prasę. A prócz Związku bawarskiego mają katolicy w Niemczech inne jeszcze spółdzielnie, jak n. p. św. Karola Boromeusza, św. Augustyna, które liczą setki tysięcy członków i obracają milionami marek dla wspierania dobrej, katolickiej prasy.

To samo powiedzieć można o katolikach na Węgrzech, którzy nie zlękli się światowego bojkotu, jakim zagroziła im czerwona międzynarodówka, ale stanęli śmiało w obronie świętych oraz katolickich zasad i wyrzucili z pośród siebie żydowskich bolszewików. To samo powiedzieć można o katolikach w Belgii, a nawet w Austrji i Jugosławii. Wszędzie czytać można w sprawozdaniach o potężnie rozwiniętej prasie katolickiej.

A u nas?

Nie jest i u nas najgorzej, bo na blisko 120 ważniejszych gazet i tygodników społeczno-politycznych jest około 20 czasopism redagowanych w duchu katolickim zwłaszcza na Pomorzu i we Wielkopolsce.

Ale czemże to jest na 20 milionów polskich katolików?

Jednakże katolicki lud polski zaczyna już rozumieć potrzebę katolickiej gazety na wsi i w mieście.

Dość powiedzieć, że n. p. nasz **„Lud Katolicki"** liczy kilkanaście tysięcy prenumeratorów, **a liczba ich wzrasta z dnia na dzień.**

Dość zaznaczyć, że niedawno założona Spółdzielnia wydawnicza dla „Ludu Katolickiego“ zyskuje coraz większą liczbę udziałowców i powiększa swój kapitał obrotowy.

Jednakże te wysiłki jednostek nie wystarczą. **Tu musi każdy polski katolik zrozumieć,** że bez gazety katolickiej nie można w czasach dzisiejszych bronić katolickiej wiary w narodzie.

Każdy z nas musi też i to pojąć, że gazetę katolicką trzeba popierać we wszelki możliwy sposób, **a więc przesyłać regularnie prenumeratę, rozszerzać między krewnymi i znajomymi, zbierać ofiary na fundusz prasowy,** czyli na koszta druku i papieru, **przesyłać** do gazety katolickiej **artykuły, korespondencje i sprawozdania.**

Jak każdy człowiek, a więc i katolik musi jeść, aby nie zginąć, tak i każda gazeta, a więc i katolicka musi coś kosztować, bo nikt na nią zadarmo nie da papieru, ani nie złoży druku.

Ojcowie nasi, kiedy chcieli Bogu za otrzymane dobrodziejstwa wdzięczność okazać, dawali ofiary na budowanie kościołów, kaplic i t. p. — Dziś innej ofiary wymaga od nas Bóg, a mianowicie

ofiar na prasę katolicką

Kto popiera i rozszerza katolicką gazetę, **ten buduje żywy kościół w duszach braci**, a to jest jeden z największych miłosiernych uczynków. Jeżeli bowiem prasa katolicka u nas nie zakwitnie, to zanosi się na to, że synowie poburzą te kościoły, które ich ojcowie postawili.

Wyrzucajmy więc ze swojej wsi zgniłe gonty, przez które leje się do nas brudna woda zgorszenia. A za to czytajmy, prenumerujmy i popierajmy swoje katolickie pisma i katolickie gazety.

„W każdym katolickim domu, przynajmniej jedno Katolickie pismo“.

Oto zadanie, którego musimy wspólnemi siłami dokonać.

Fr. Mirek.

12 tysięcy skarg ze Spisza na rząd Witosa.

W interesie państwa leży, aby świeżo przyłączone do państwa terytorya spisko-orawskie mogły być jak najbardziej zbliżone do głównego węzła kolejowego, prowadzącego w głąb kraju. Potrzebę takiego zbliżenia do nas odczuwa przedewszystkiem ludność Spisza, odcięta od Podhala potężnemi wzgórzami i wysoko-górskimi potokami. Niestety, jak za rządów zaborczych Spisz był odcięty od Polski chińskim murem, tak samo jest i dotychczas. Tym chińskim murem był zakaz budowania mostów na strumieniach i potokach pogranicznych i zakaz budowania dróg łącznikowych między drogami spiskiemi a podhalańskiemi.

A przecież jeszcze w roku 1919-ym słyszeliśmy z ust p. Paderewskiego, ówczesnego premiera, zapowiedź Rządu Polskiego, że jeśli tylko kwestya Spiska będzie załatwiona choćby prowizorycznie, to Rząd Polski postara się o zbliżenie Spisza do Polski przez wybudowanie kolejki lokalnej Nowy Targ—Roztoka. Upłynęło od tego czasu półtora roku. Sprawa Spisza jest prowizorycznie załatwiona, a o przygotowaniach do tej kolejki lokalnej nic nie słyszymy. A przecież ta kolejka Nowy Targ—Roztoka nie tylko miałaby znaczenie narodowe, ale miałaby równocześnie niemałe znaczenie gospodarcze. Kolejka ta byłaby jedyną arteryą, wprowadzającą w głąb kraju bloki granitu tatrzańskiego, potrzebne do budowy gmachów publicznych i kościołów. Kolejka ta dostarczałaby dla Małopolski i Kongresówki niewyczerpanej ilości pierwszorzędnego materyału do budowy i konserwacyi dróg wojewódzkich i państwowych. Przez to samo kolej lokalna Nowy Targ—Roztoka daje gwarancye rentowności. Oprócz kolei lokalnej zachodzi potrzeba wybudowania przynajmniej jednej drogi kołowej łącznikowej Łapsy—Nowy Targ i kilka mostów na Białce. Niestety **ludność spiska daremnie wyciąga ramiona ku Polsce,** ażeby się zbliżyć do ogniska narodowego życia. Miejmy nadzieję, że Rząd Polski zrozumie interes narodowy i państwowy w podtrzymaniu tej komunikacyi i w tym celu przystąpi w bieżącym roku do opracowania planów — jakoteż do rozpoczęcia robót wstępnych, tak koło budowy kolei lokalnej, jak i drogi łącznikowej.

W dziedzinie gospodarczej wypada nam wytknąć Rządowi, że nie zadał sobie trudu, aby się zapoznać z potrzebami gospodarczemi na Spiszu i Orawie. Rok ubiegły był rokiem wyjątkowej klęski gospodarczej dla Spisza, Orawy i Skalnego Podhala. Dwukrotnie żywiołowe grady nawiedziły tę okolicę, a czego one nie zniszczyły, dokonała słota kilkotygodniowa, trwająca podczas żniw. Także ludność Spisza, Orawy i Skalnego Podhala może być porównaną tylko z ludnością tych oko-

lice, które zostały nawiedzone przez nawałę bolszewicką. Ludność ta walczy dziś z nadzwyczajnemi trudnościami aprowizacyjnemi, jest pozbawioną zupełnie ziarna do siewu. W innych latach ludność ta umiała sobie radzić, czyniła wyprawy na Spisz południowy, do dolin Popradu w okolicę Kieszmarku i tam zaopatrywała się w żywność i ziarno do siewu. Dziś spichlerz ten ziemi tatrzańskich jest odcięty od Spisza i Orawy kordonem czeskim. Dlatego pomoc musi przyjść z wnętrza kraju a ministerstwo rolnictwa powinno przygotować dla Spisza, Orawy i Skalnego Podhala odpowiednią ilość zboża siewnego, jak i kontyngent nawozów sztucznych, koniecznych w tej okolicy do podtrzymania gospodarstwa hodowlanego.

Kiedy mówię o stosunkach gospodarczych Spisza i Orawy, to nie mogę pominąć szczegółu jednego, ale bardzo tragicznego dla życia gospodarczego ludności tatrzańskiej; a tym szczegółem jest odcięcie Jaworzyny Spiskiej od 13 gmin spiskich, przyłączonych w zeszłym roku do Polski. Jaworzyna Spiska jest to kilkomilowy kompleks lasów, łąk, pastwisk na północnym stoku wschodniego łańcucha Tatr. Jest ona od wieków jedyną, ale i bogatą arteryą życia gospodarczego dla Spisza północnego i zachodniego. Jak wszędzie w okolicach wysoko-górskich, tak i tu na Spiszu i Orawie jedynem źródłem dobrobytu górala i jego siły podatkowej jest gospodarstwo hodowlane, które wymaga szerokiej przestrzeni łąk i pastwisk. Otóż północno-zachodni Spisz obecnie przyłączony do Polski, miał tę arteryę gospodarczą w Jaworzynie Spiskiej zapewnioną, stamtąd czerpał budowlane drzewo, opałowe drzewo, jakoteż paszę dla swego bydła i inwentarza. Dlatego odcięcie Jaworzyny Spiskiej postawiło tę ludność w położeniu człowieka, któremu obydwie ręce odcięto.

Ludność znajduje się w położeniu rozpaczliwem. I dzisiaj jedno z dwojga jest nieuniknione, albo Rząd Polski znajdzie tyle energii i siły, ażeby Jaworzynę Spiską odzyskać dla północnego i zachodniego Spiszu, albo w przeciwnym razie ludność tutejsza, ażeby nie umrzeć z głodu, musi emigrować na Węgry, do Czechosłowacyi, czy Ameryki, a ludne osady Spisza zamienią się w pustynię.

A jeżeliby te nasze uwagi w sprawie Jaworzyny Spiskiej wydawały się Rządowi naszemu zbyt jaskrawe i przesadzone, to niechaj Rząd przyjmie do wiadomości fakt potworny, fakt w najwyższym stopniu nas zawstydzający, że w ostatnich kilkunastu tygodniach udało się Czechom wyłudzić od ludności spiskiej 12 tysięcy podpisów, domagających się od Rady Ambasadorów przywrócenia Spisza i Orawy pod jarzmo czeskie. Takie są skutki, takie następstwa odcięcia Jaworzyny Spiskiej od Spisza polskiego. **Te 12 tysięcy podpisów, to jest 12 tysięcy skarg na Rząd Polski, że nie zadał sobie najmniejszego trudu i nie zrobił jednego kroku ażeby ludność spiską z przepaści tego piekła, w które wtrąciła ją zachłanność czeska, wydobyć.**

Poseł ks. Madej.

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej.

Wstęp do konstytucyi podaliśmy w nrze 13, dlatego już tutaj go nie zamieszczamy

I. RZECZPOSPOLITA.

Art. 1. Państwo Polskie jest Rzecząpospolitą.

Art. 2. Władza zwierzchnia w Rzeczypospolitej Polskiej należy do Narodu. Organami Narodu w zakresie ustawodawstwa są Sejm i Senat, w zakresie władzy wykonawczej — Prezydent Rzeczypospolitej łącznie z odpowiedzialnymi ministrami, w zakresie wymiaru sprawiedliwości — niezawisłe Sądy.

II. WŁADZA USTAWODAWCZA.

Art. 3. Zakres ustawodawstwa państwowego obejmuje stanowienie wszelkich praw publicznych i prywatnych i sposobu ich wykonania. Niema ustawy bez zgody Sejmu, wyrażonej w sposób regulaminowo ustalony. Ustawa uchwalona przez Sejm zyskuje moc obowiązującą w czasie, przez nią samą określonym. Rzeczpospolita Polska, opierając swój ustrój na zasadzie szerokiego samorządu terytoryalnego, przekaże przedstawicielstwom tego samorządu właściwy zakres ustawodawstwa, zwłaszcza z dziedziny administracyi, kultury i gospodarstwa, który zostanie bliżej określony ustawami państwowemi. Rozporządzenia władzy, z których wynikają prawa lub obowiązki obywateli, mają moc obowiązującą tylko wtedy, gdy zostały wydane z upoważnienia ustawy i z powołaniem się na nią.

Art. 4. Ustawa państwowa ustala corocznie budżet Państwa na rok następny.

Art. 5. Ustalanie stanu liczebnego wojska i zezwalanie na coroczny pobór rekruta może nastąpić jedynie w drodze ustawodawczej.

Art. 6. Zaciągnięcie pożyczki państwowej, zbycie, zamiana i obciążenie nieruchomego majątku państwowego, nałożenie podatków i opłat publicznych, ustanowienie ceł i monopolów, ustalenie systemu monetarnego, jako też przyjęcie gwarancyi finansowej przez Państwo — może nastąpić tylko na mocy ustawy.

Art. 7. Rząd przedstawi corocznie zamknięcie rachunków państwowych do parlamentarnego zatwierdzenia.

Art. 8. Sposób wykonania parlamentarnej kontroli nad długami Państwa określi oddzielna ustawa.

Art. 9. Do kontroli całej administracyi państwowej pod względem finansowym, badania zamknięć rachunków Państwa, przedkładania corocznie Sejmowi wniosku o udzielenie lub odmówienie Rządowi absolutoryum — jest powołana Najwyższa Izba Kontroli, oparta na zasadzie kolegialności i niezależności sędziowskiej członków jej kolegium, usuwalnych tylko uchwałą Sejmu, większością $^3/_5$ głosujących. Organizacyę Najwyższej Izby Kontroli i sposób jej działania określi szczegółowo osobna ustawa. Prezes Najwyż-

szej Izby Kontroli zajmuje stanowisko równorzędne ministrowi, nie wchodzi jednak w skład Rady Ministrów, a jest za sprawowanie swego urzędu i za podległych mu urzędników odpowiedzialny bezpośrednio przed Sejmem.

Art. 10. Prawo inicyatywy ustawodawczej przysługuje Rządowi i Sejmowi. Wnioski i projekty ustaw, pociągające za sobą wydatki ze skarbu Państwa, muszą podawać sposób ich użycia i pokrycia.

Art. 11. Sejm składa się z posłów, wybranych na lat pięć, licząc od dnia otwarcia Sejmu, w głosowaniu powszechnem, tajnem, bezpośredniem, równem i stosunkowem.

Art. 12. Prawo wybierania ma każdy obywatel polski bez różnicy płci, który w dniu ogłoszenia wyborów ukończył lat 21, używa w pełni praw cywilnych i zamieszkuje w okręgu wyborczym przynajmniej od przedednia ogłoszenia wyborów w Dzienniku Ustaw. Prawo głosowania może być wykonywane tylko osobiście. Wojskowi w służbie czynnej nie mają prawa głosowania.

Art. 13. Prawo wybieralności ma każdy obywatel mający prawo wybierania do Sejmu, nie wyjmując wojskowych w służbie czynnej, niezależnie od miejsca zamieszkania, o ile ukończył lat 25.

Art. 14. Nie mogą korzystać z prawa wyborczego obywatele skazani za przestępstwa, które określi ordynacya wyborcza, jako pociągające za sobą czasową lub stałą utratę prawa wybierania, wybieralności, a także piastowania mandatu poselskiego.

Art. 15. Państwowi urzędnicy administracyjni, skarbowi i sądowi nie mogą być wybierani w tych okręgach, w których pełnią swą służbę. Przepis ten nie dotyczy urzędników pełniących służbę przy władzach centralnych.

Art. 16. Pracownicy państwowi i samorządowi z chwilą wyboru na posła otrzymują na czas trwania mandatu poselskiego urlop. Przepis ten nie dotyczy ministrów, podsekretarzy stanu i profesorów wyższych uczelni. Lata, spędzone na wykonywaniu mandatu poselskiego, liczą się do lat służby.

Art. 17. Poseł, powołany do płatnej służby państwowej, traci mandat: przepis ten nie dotyczy powołania na stanowisko ministrów, podsekretarzy stanu i profesorów wyższych uczelni.

Art. 18. Ordynacya wyborcza określi sposób wyboru posłów sejmowych.

Art. 19. Sejm sprawdza ważność wyborów niezaprotestowanych. O ważności wyborów zaprotestowanych rozstrzyga Sąd Najwyższy.

Art. 20. Posłowie są przedstawicielami całego Narodu i nie są krępowani żadnemi instrukcyami wyborców. Posłowie składają na ręce Marszałka wobec Izby następujące ślubowanie:

„Ślubuję uroczyście, jako poseł na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, wedle najlepszego mego rozumienia i zgodnie z sumieniem, rzetelnie pracować wyłącznie dla dobra Państwa Polskiego, jako całości".

Art. 21. Posłowie nie mogą być pociągani do odpowiedzialności za swoją działalność w Sejmie lub poza Sejmem, wchodzącą w zakres wykonania mandatu poselskiego, ani w czasie trwania mandatu, ani po jego wygaśnięciu. Za przemówienia i odezwania się, tudzież manifestacye w Sejmie, posłowie odpowiadają tylko przed Sejmem. Za naruszenie prawa osoby trzeciej mogą być pociągnięci do odpowiedzialności sądowej, o ile władza sądowa uzyska na to zezwolenie Sejmu. Postępowanie karno-sądowe, karno-administracyjne lub dyscyplinarne, wdrożone przeciw posłowi przed uzyskaniem mandatu poselskiego, ulegnie na żądanie Sejmu zawieszeniu aż do wygaśnięcia mandatu. Bieg przedawnienia przeciw posłowi w postępowaniu karnem ulega przerwie na czas trwania mandatu poselskiego. Przez cały czas trwania mandatu posłowie nie mogą być pociągani do odpowiedzialności karno-sądowej, karno-administracyjnej i dyscyplinarnej, ani pozbawieni wolności bez zezwolenia Sejmu. W wypadku schwytania posła na gorącym uczynku zbrodni pospolitej, jeżeli jego przytrzymanie jest niezbędne dla zabezpieczenia wymiaru sprawiedliwości, względnie dla unieszkodliwienia skutków przestępstwa, władza sądowa ma obowiązek niezwłocznego zawiadomienia o tem Marszałka Sejmu, dla uzyskania zezwolenia Sejmu na areszt i dalsze postępowanie karne. Na żądanie Marszałka przytrzymany musi być niezwłocznie uwolniony.

Art. 22. Poseł nie może na swoje, ani na obce imię kupować lub uzyskiwać dzierżaw dóbr państwowych, przyjmować dostaw publicznych i robót rządowych, ani otrzymywać od Rządu koncesyj lub innych korzyści osobistych. Poseł nie może również otrzymywać od Rządu żadnych odznaczeń, z wyjątkiem wojskowych.

Art. 23. Poseł nie może być redaktorem odpowiedzialnym.

Art. 24. Posłowie otrzymują dyety w wysokości regulaminem określonej i mają prawo bezpłatnego korzystania z państwowych środków komunikacyi dla podróży po całym obszarze Rzeczypospolitej.

Art. 25. Prezydent Rzeczypospolitej zwołuje, otwiera, odracza i zamyka Sejm i Senat. Sejm winien być zwołany na pierwsze posiedzenie w trzeci wtorek po dniu wyborów i corocznie najpóźniej w październiku na sesyę zwyczajną celem uchwalenia budżetu, stanu liczebnego i poboru wojska, oraz innych spraw bieżących. Prezydent Rzeczypospolitej może zwołać Sejm w każdym czasie na sesyę nadzwyczajną wedle własnego uznania, a winien to uczynić na żądanie jednej trzeciej części ogółu posłów w ciągu dwu tygodni. Inne wypadki zebrania się Sejmu na sesye nadzwyczajną określa Konstytucya. Odroczenie wymaga zgody Sejmu, jeżeli ma być w ciągu tej samej sesyi zwyczajnej powtórzone, lub jeżeli przerwa ma trwać dłużej, niż 30 dni. Sejm, zwołany w październiku na sesyę zwyczajną, nie może być zamknięty przed uchwaleniem budżetu.

Art. 26. Sejm może się rozwiązać mocą własnej uchwały, powziętej większością 2/3 głosów. Prezydent Rzeczypospolitej może rozwiązać Sejm za zgodą 3/5 ustawowej liczby członków Senatu przy obecności połowy ustawowej liczby posłów. Równocześnie w obu wypadkach z samego prawa rozwiązuje się Senat.

Wybory odbędą się w ciągu 90 dni od dnia rozwiązania; termin ten będzie oznaczony bądź w uchwale Sejmu, bądź w orędziu Prezydenta o rozwiązaniu Sejmu.

Art. 27. Posłowie wykonywują swe prawa i obowiązki poselskie osobiście.

Art. 28. Sejm wybiera ze swego grona Marszałka, jego zastępców, sekretarzy i komisye. Mandaty Marszałka i jego zastępców trwają po rozwiązaniu Sejmu aż do ukonstytuowania się nowego Sejmu.

Art. 29. Sposób i porządek obrad sejmowych, rodzaj i ilość komisyj, liczbę wicemarszałków i sekretarzy, prawa i obowiązki Marszałka — określa regulamin sejmowy. Marszałek mianuje urzędników sejmowych, za których działanie odpowiada przed Sejmem.

Art. 30. Posiedzenia Sejmu są jawne. Na wniosek Marszałka, przedstawiciela Rządu, lub 30 posłów może Sejm uchwalić tajność posiedzenia.

Art. 31. Nikt nie może być pociągnięty do odpowiedzialności za zgodne z prawdą sprawozdanie z jawnego posiedzenia Sejmu i komisyi sejmowej.

Art. 32. Do prawomocności uchwał potrzebna jest zwykła większość głosów, przy obecności conajmniej jednej trzeciej części ogółu ustawowej liczby posłów, o ile inne przepisy Konstytucyi nie zawierają odmiennych postanowień.

Art. 33. Posłowie mają prawo zwracać się z interpelacyami do Rządu, bądź do poszczególnych ministrów, w sposób regulaminem przepisany. Minister ma obowiązek udzielić odpowiedzi ustnie lub pisemnie w terminie nie dłuższym, niż 6 tygodni, albo w umotywowanem oświadczeniu usprawiedliwić brak rzeczowej odpowiedzi. Na żądanie interpelantów odpowiedź musi być Sejmowi zakomunikowana. Sejm może odpowiedź rządu uczynić przedmiotem dyskusyi i uchwały.

Art. 34. Sejm może wyłaniać i wyznaczać do zbadania poszczególnych spraw nadzwyczajne komisye z prawem przesłuchiwania stron interesowanych oraz wzywania świadków i rzeczoznawców. Zakres działania i uprawnień tych komisyj uchwala Sejm.

Art. 35. Każdy projekt ustawy, przez Sejm uchwalony, będzie przekazany Senatowi do rozpatrzenia. Jeżeli Senat nie podniesie w ciągu 30 dni od dnia doręczenia mu uchwalonego projektu ustawy żadnych przeciwko niemu zarzutów, Prezydent Rzeczypospolitej zarządzi ogłoszenie ustawy. Na wniosek Senatu Prezydent Rzeczypospolitej może zarządzić ogłoszenie ustawy przed upływem 30 dni. Jeżeli Senat postanowi projekt uchwalony przez Sejm zmienić lub odrzucić, powinien zapowiedzieć to Sejmowi w ciągu powyższych 30 dni, a najdalej w ciągu następnych 30 dni zwrócić Sejmowi z proponowanemi zmianami. Jeżeli Sejm zmiany przez Senat proponowane uchwali zwykłą większością, albo odrzuci większością $^{11}/_{20}$ głosujących, Prezydent Rzeczypospolitej zarządzi ogłoszenie ustawy w brzmieniu, ustalonem ponowną uchwałą Sejmu.

Art. 36. Senat składa się z członków: 1) Wybranych przez poszczególne województwa w głosowaniu powszechnem, tajnem, bezpośredniem, równem i stosunkowem. Każde województwo stanowi jeden okręg wyborczy, przyczem w stosunku do liczby mandatów sejmowych na ilość mieszkańców liczba mandatów do Senatu wynosi $^1/_4$ część. Prawo wybierania do Senatu ma każdy wyborca do Sejmu, który w dniu ogłoszenia wyborów ukończył lat 30 i w dniu tym zamieszkuje w okręgu wyborczym przynajmniej od roku; nie tracą jednak prawa wyborczego świeżo osiedleni koloniści, którzy opuścili poprzednie miejsce zamieszkania korzystając z reformy rolnej; również nie tracą tego prawa robotnicy, którzy zmienili miejsce pobytu wskutek zmiany miejsca pracy, oraz urzędnicy państwowi przeniesieni służbowo. Prawo wybieralności ma każdy obywatel posiadający prawo wybierania do Senatu, nie wyłączając wojskowych w służbie czynnej, o ile z dniem ogłoszenia wyborów ukończył lat 40. Kadencya Senatu rozpoczyna się i kończy z kadencyą sejmową. Nikt nie może być jednocześnie członkiem Sejmu i Senatu.

Art. 37. Postanowienia artykułów 14, 15, 16, 17, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 27, 28, 29, 30, 31, 32 i 33 stosują się odpowiednio także do Senatu, względnie jego członków.

Art. 38. Żadna ustawa nie może być w sprzeczności z niniejszą Konstytucyą ani naruszać jej postanowień. (Ciąg dalszy nast.).

Niesłychana bezczelność żydowska.

Żydzi chcą mieć swojego wicekróla w Polsce.

Przedstawiciele naszego rządu z polecenia p. Witosa i wysłańcy niektórych klubów sejmowych odbywają ze żydami tajne jakieś układy, o których fantastyczne krążą pogłoski. Urzędowych komunikatów w tej sprawie rząd nie podaje, ale za to nie szczędzi ich prasa żydowska. Z niej to dowiadujemy się, że żydzi, ci „neutralni“ obywatele, którym nie udało się Polski zwalić do grobu, żądają teraz, ni mniej ni więcej tylko:

1) **osobnego ministra żydowskiego;**

2) **otwierania wszystkich sklepów, szynków, handlów i fabryk żydowskich we wszystkie niedziele i święta katolickie, nawet w Boże Narodzenie.**

A nadto chcą, by zniesiono rzekome ograniczenia prawne dla żydów w ustawach austryackich (!) i rosyjskich, oraz aby pozwolono im na reorganizacyę kahałów, czyli gmin żydowskich.

Co do swoich gmin mogą sobie je żydzi reformować, jak im się podoba — ale **wara im** od znieważania katolickich świąt i łamania spoczynku niedzielnego. **Wara im** od rządzenia się w Polsce przez jakieś osobne żydowskie ministerstwo, któreby było zamachem na całość polskiej państwowości.

Pokazuje się, jak polskie nasze społeczeństwo opanowane jest przez żydów. Chyba w żadnym

innym kraju nie ośmieliliby się żydzi postawić takich bezczelnych żądań, jakie postawili w Polsce.

A słyszymy, że podobno ludowcy — nie mówiąc już o innych bardziej na lewo — idą żydom na rękę. Kiedy bowiem Dr. Alfred Nossig, żydowski adwokat z Warszawy chciał w sprawie owych czterech żądań rozmówić się z prasą polską, zwrócono mu uwagę, dlaczego nie zaprosił redaktorów gazet lewicowych. Na to Dr. Nossig odpowiedział: **„Między żydami a lewicą sejmową znaczniejszych różnic w poglądach niema“. I cóż ty na to, polski chłopie i polski robotniku?**

Fr. Dziżydowski.

Dokąd nas prowadzi demagogia ludowców?

Faktem jest, że minister Steczkowski. który tak energicznie zabrał się do uzdrowienia naszych finansów, podał się do dymisyi, a podał się wskutek nagonki, jaką urządzili na niego ludowcy z Witosem na czele.

O cóż bowiem chodzi ludowcom? O nic więcej tylko o to, żeby Polskę obciążyć nowymi miliardami długów, a przez to powiększyć jeszcze bardziej drożyznę i obniżyć wartość pieniądza naszego za granicą. Chcą bowiem gwałtem piastowcy już teraz, w tych tygodniach przeprowadzić uchwaloną reformę rolną przez fundowanie nowych gospodarstw na gruzach świeżo zwalonych.

Nikt nie przeczy, że reforma rolna jest potrzebna, ale należy ją przeprowadzić **rozumnie, powoli**, a przedewszystkiem **przy lepszym stanie naszej marki.** Wszak dziś ufundowanie jednego gospodarstwa z inwentarzem w myśl ustawy z d. 10 lipca 1919 r. kosztowałoby około **pół miliona.** A skąd wziąć tych milionów?

To też głosy rozsądne w całej Polsce wołają: **„Z reformą rolną powoli, bo nastanie ogólny krach finansowy w Polsce, co się równa utracie samodzielnego bytu“. Prof. Bujak**, jeden z najlepszych u nas znawców kwestyi rolnej, w książce swojej p. t. „Uwagi krytyczne o naszej reformie rolnej“ udowadnia cyframi, iż przy obecnym stanie waluty naszej niemożliwe jest przeprowadzenie reformy w wielkim stylu.

Ale cóż wszystko ludowców obchodzi? Niech sobie Polska nawet i zginie, oni muszą „swoje“ przeprowadzić, bo jakżeby stanęli do nowych wyborów? Wszak stapińczycy i tugutowcy walą ich po łbach pałką z napisem „Gdzie reforma rolna?“

Dlatego też precz z ministrem Steczkowskim— wołają ludowcy. — „Nie chce on dać nowych miliardów na reformę rolną, to je da pewnie jaki świeżo upieczony ludowiec-minister, a reforma musi być i to już teraz przed wyborami, bo inaczej przepadniemy!“

Ale czy wy panowie reformatorzy z cudzej kieszeni zastanawiacie się choć trochę, dokąd Polskę wasza demagogia prowadzi?

Jan Sotwiński, gospodarz.

Pan premier wciąż przemawia

Dnia 31 z. m. wyjechał p. Witos z Warszawy do Przeworska, Rzeszowa, Strzyżowa — i Krakowa. Wszędzie odbywały się wiece i kongresy piastowych ludowców, a godności premierów i różnych wicemarszałków służą za partyjny wabik na przyszłych wyborców.

Niema to jak agitacja. Jeszcze nigdy p. Witosowi nie szło tak łatwo. Co władza, to władza.

Bajki, czy nie bajki?

Był żyd, który się szczerze Polakiem nazywał,
Chrześcijan nie okradał i nie oszukiwał,
Był ludowiec, co swego biskupa szanował
I nigdy swych kapłanów nie lżył, nie szkalował,
Był socjał, który łajdactw żydowskich nie bro-
[nił,
Był stapińszczyk, co stale od piastowców stronił
I nigdy razem z nimi do miski nie siadał,
Był sejm w Polsce, co z samych rozsądnych
[się składał
I nie marnował czasu na próżne gadanie,
Była kolej, co miała wygodne jechanie,
Była poczta, gdzie znaczki, jakieś chciał, toś
[dostał,
Był dziennik, który każdą nieuczciwość chło-
[stał,
Minister, co za wiele nie miał urzędników,
Wojsko, które nie kradło na wzór bolszewików,
Był poseł, który Polsce, a nie partji służył,
Był kraj nowy, co nazbyt siebie nie obdłużył
I na marce zaznaczył, ile ona warta,
Był postęp, który szukał Boga, a nie czarta;
Lecz spytasz: Gdzież jest bajka? to wszystko
[być może,
Tak, lecz na razie ja to między bajki włożę.

Niekrasicki

Spółka wydawniczo-handlowa „Lud Katolicki“ w Krakowie.

Jak to już donosiliśmy, Szan. Czytelnikom, założono na posiedzeniu Rady naczelnej S. K. L. w Krakowie jako na Walnem Zgromadzeniu dn. 28 lutego br. Spółkę wydawniczo-handlową pod nazwą „Lud Katolicki“. Krótko „Spółdzielnia „Lud katolicki“ przy ul. św. Filipa l. 17.

Jest to stowarzyszenie zarejestrowane w sądzie, z ograniczoną odpow., a opiera się na najnowszej ustawie Rzplej o spółdzielniach z dn. 29 paźdz. 1920 r.

Niniejszem podajemy wyciąg najważniejszych punktów statutu, obowiązującego członków na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia.

Art. 2. Siedzibą główną Spółdzielni jest Kraków; mogą jednak być utworzone oddziały w innych miejscowościach.

Art. 3. Celem Spółdzielni jest podniesienie dochodów i sprawności gospodarczej członków przez prowadzenie wspólnego przedsiębiorstwa, jak również przez dostarczanie lektury odpowiedniej, podniesienie kulturalnego poziomu swych członków i odbiorców.

Art. 4. Przedmiotem Spółdzielni jest nabywanie, wydawanie i sprzedaż czasopism, książek, broszur, obrazów i innych przedmiotów i towarów w wolnym obrocie handlowym.

Art. 5. Członkiem Spółdzielni może być tylko członek Stronnictwa katolicko-ludowego, który ukończył 21 rok życia, także i niewiasty. Członek musi mieć prawo rozporządzania swym majątkiem, musi podpisać deklaracyę, (są na składzie w Administr. „Ludu katol.“ Kraków), oraz musi złożyć przynajmniej jeden pełny udział gotówką w kwocie tysiąc marek.

Art. 8. Każdemu członkowi wolno zdeklarować dowolną ilość udziałów. Wysokość udziału może zmienić ¾ obecnych członków Walnego Zgromadzenia.

Art. 11. Członkami Spółdzielni mogą zostać oprócz członków S. K. L. także inne spółdzielnie, Towarzystwa, Sodalicye, wogóle osoby moralno-prawne — ale tylko o charakterze jasno i wybitnie katolickim. Przyczem w stosunkach ze Spółdzielnią, każda taka osoba prawna reprezentowaną będzie przez jednego delegata, względnie delegatkę.

Art. 12. Członkowie odpowiadają za dopełnienie wszelkich zobowiązań Spółdzielni zadeklarowanemi udziałami, a ponadto jeszcze jednokrotną wysokością swojego udziału.

Członek ma prawo:

Art. 13. a) Brać osobisty udział w obradach Walnego Zgrom., przyczem bez względu na ilość udziałów ma tylko prawo jednego głosu.

b) Ma prawo stawiać wnioski, które jednak muszą być zgłoszone pisemnie przynajmniej na 7 dni przed terminem Walnego Zgrom. do Zarządu.

c) ma prawo wyborów bierne i czynne do Dyrekcyi i Rady nadzorczej;

d) ma prawo do poboru zysków (dywidendy) przypadającej na niego wedle ilości udziałów.

Przestaje być członkiem:

Art. 14. a) przez dobrowolne pisemne wypowiedzenie udziału przynajmniej na rok przed końcem roku obrachunkowego. Wypowiedzenie części udziału jest niedopuszczalne;

b) przez wykluczenie, które może nastąpić na mocy uchwały Rady nadzor., a na wniosek Zarządu lub 10 członków Spółdzielni jeśli członek działa na szkodę Spółdzielni, utraci prawo zarządzania swym majątkiem, gdy sądownie zostanie ukarany za zbrodnie lub przekroczenie z chęci zysku, gdy przestanie być członkiem S. K. L. lub straci charakter katolicki

W razie wystąpienia lub wykluczenia wypłaca się udziały według stanu ksiąg kasowych zatwierdzonego przez Walne Zgromadzenie.

Zarząd Spółdzielni.

Art. 25. Zarząd stanowi Dyrekcya 3-ch członków i Rada Nadzor., a Radę Nadzorczą Walne Zgrom. Tak Dyrekcya jak i Rada Nadzorcza odpowiadają osobiście i solidarnie za działalność Spółdzielni.

Podając te najważniejsze wyjątki ze statutu Spółdzielni zachęcamy gorąco wszystkich członków S. K. L., wszystkich katolików, którzy rozumieją, jak bardzo potrzebna jest dziś oświatowa działalność w duchu katolickim prowadzona, aby zapisywali się na członków Spółdzielni i składali swoje udziały.

Ze szlachetną dążnością **połączone są i zyski materyalne**, gdyż Spółdzielnia posiada już swój majątek, **nie jest obciążona żadnym długiem**, przeciwnie rozwija się coraz świetniej z dnia na dzień, tak pod względem ideowym jak i finansowym.

Jednakże potęgą stanie się Spółdzielnia dopiero wtedy, gdy oprze się na szerokich masach katolickich członów i niewiast polskich.

Wszelkich bliższych informacyi udziela Dyrekcya Spółdzielni Kraków, ul. św. Filipa 17 — między godz. 10—12 przed południem.

Sprawa organistów.

Otrzymujemy następujący list:

Do Szanownej Redakcyi „Ludu katolickiego" w Krakowie.

Chwalebny czyn p. posła Maślanki w poruszeniu tak piekącej kwestyi w Sejmie, jak sprawa organistów, będzie wdzięcznie wspominany i niezatarty wśród grona organistów polsko katolickich. Pomyślnem i rychłem załatwieniem naszej sprawy przysłuży się Sejm ogromnie społeczeństwu, bo znikną kwasy drażliwe między plebanią a organistówka (co jest często palnym materyałem dla wrogów Duchowieństwa). Lud biedny pozbędzie się różnych danin w roku na rzecz organisty. Z chwilą przyjęcia organisty przez rząd na etat państwowy, zyska też i społeczeństwo bardzo wiele, gdyż dodatki przy podatkach na ten cel, **da równomiernie majątkowo każdy obywatel,** a nie tak, jak dotąd, co dawali tylko niektórzy.

Błędnem jest twierdzenie niektórych pp. posłów (nawet z prawicy), że nie można obciążać państwa nowymi wydatkami. Owszem: dziś każdy dobry syn Ojczyzny dążyć winien także do popierania sztuk pięknych, zwłaszcza muzyki kościelnej, bo na tem zyska kultura na wsi a więc i państwo. Przez moralne i kulturalne podniesienie ludu zyska państwo, bo się pozbędzie wydatków miliardowych na zbytnie sądownictwo i domy karne.

Na załatwieniu sprawy organistów zyska i duchowieństwo, bo mieć będzie szczerze oddanych sobie pomocników w kościele i w pracy społecznej.

F. Jurecki,
delegat organistowski na dekanat Wadowicki.

Sadźmy żywopłoty.

Dużo nam brakuje praktyki i doświadczenia na wzorowych gospodarzy-rolników. Każdy człowiek z którego bądź zawodu, obmyśla sposoby, którymi ułatwia swoją pracę, żeby jak najmniej musiał nakładać pracy a mógł więcej osiągnąć korzyści. My zaś rolnicy cóż robimy dla ułatwienia naszej pracy? Ileż to każdy rolnik-gospodarz wydaje np. co kilka lat **na swoje płoty.** Tam, gdzie są wikliny blisko, tam gdzie są lasy blisko, tam się tak bardzo tego nie odczuwa, lecz tam, gdzie nie ma wikliny, ani lasu, tam brak materyału na ogradzanie naszych chat. Bierzmy się więc **do sadzenia żywopłotów.** Ileż na tem zyskamy, raz zasadzony dobrze żywopłot posłuży ci na całe twoje życie i służył będzie twoim dzieciom. Jak mamy zacząć tę robotę? Najodpowiedniejszym krzewem na sporządzanie żywopłotów jest **głóg biały** (Weissdorn). Płot z niego w siódmym roku jest już tak gęsty, że kura przez niego przejść nie może, w dwunastym roku najtęższy wół przełamać go nie zdoła. Trwa on do 150 lat, bo jest na mróz bardzo wytrzymały. Głóg biały rośnie zwykle dziko w lasach, a często i w polu.

Żywopłot można otrzymać w dwojaki sposób: Albo znalazłszy biały głóg w lesie czy w polu grubości 2 do 4 cm. wykopać i wsadzić chwilowo na grządkę aż do zakładania żywopłotu w oznaczonem miejscu. Albo można także uzyskać żywopłot przez zbieranie i sianie nasienia. W tym celu zbiera się je z dojrzałego owocu i tej samej jesieni rozsiewa w ziemi dobrze spulchnionej i z chwastów oczyszczonej. Nasienie wschodzi późno na wiosnę. Hodowanie tego krzewu ogranicza się w pierwszych latach na oczyszczaniu ziemi z chwastów i przesadzaniu, jeśli stoi zbyt gęsto, wybiera się te, które zawadzają innym i przesadza na wolne miejsce. Gdy dojdzie do grubości małego palca, można zacząć przesadzanie na stałe miejsce żywopłotu.

Z. J.

To i owo.

Socjaliści znieważają Piłsudskiego.

Otrzymujemy następujące pismo:

„W n-rze 70 z dnia 27 marca b. r. umieścił krakowski „Naprzód" wyjątek ze wspomnień Józefa

Piłsudskiego, opisujący „bunt więzienny w Irkucku“. — Kto przeczyta opis tego buntu wszczętego dla buntu, kiedy wyobraźnią przeniesie się w tę celę kryminału, gdzie obecny nasz Naczelnik, jeszcze jako niepełnoletni młodzieniec, ze zwykłymi bandytami wywalał drągiem drzwi sześciu innych cel więziennych, kiedy się go widzi następnie, jak w karczemnej i prostackiej burdzie kryminalnej żałuje, że zamiast siekiery albo pałki miał tylko poduszkę — to trudno się oprzeć pewnemu uczuciu obrzydzenia.

My bronimy Józefa Piłsudskiego i nie pozwalamy przedstawiać go społeczeństwu w towarzystwie bandytów.

Niech nam „Naprzód“ zamiast buntu więziennego w Irkucku przypomni jedną z tysiąca scen bohaterskich, **gdzie Józef Piłsudski krew za Ojczyznę przelewał.** Niech lud polski widzi Naczelnika w walce z wrogami Polski na polu bitwy, jak widział ongiś Naczelnika Kościuszkę, którego bez duszy i bladego jak śmierć z pola walki pod Maciejowicami niesiono.

A przecież podobnych scen bohaterskich mamy w życiu Józefa Piłsudskiego tysiące.

Czemuż tego bohaterstwa naszego Naczelnika nie przedstawia „Naprzód“ ludowi polskiemu, tylko wybiera jakieś burdy aresztanckie, jakby Piłsudski w kryminale młodość swą przepędził“.

Nieudały zamach stanu Karola na Węgrzech.

W niedzielę Wielkanocną zjawił się były cesarz i król Karol Habsburg w Budapeszcie i zażądał od naczelnika państwa Horthyego zdania mu władzy. Horthy wyjaśnił mu, że żądanie to jest niemożliwe do spełnienia, gdyż władzę i urząd swój otrzymał on od narodu i tylko w ręce narodu może ją znowu złożyć. To samo oświadczyli generałowie, od których Karol żądał posłuszeństwa. Sejm węgierski pochwalił postąpienie Horthyego. Wojsko jednak w znacznej większości i część narodu, t. zw. monarchiści z prez. min. Telekim na czele stoją po stronie Karola. Na razie próba objęcia władzy nie udała się. Koalicya zaprotestowała stanowczo przeciw powrotowi Habsburga na tron węgierski. Przeciwne są temu również Czechy, Jugosławia i Rumunia, które na wypadek powrotu Karola grożą Węgrom czynną interwencyą. Rząd polski wyraził rządowi węgierskiemu uznanie za stanowczość okazaną wobec zamiarów b. króla.

Koniec rewolucyi w Niemczech.

Komunistom rosyjskim nie udało się wywołać w Niemczech strejku generalnego. W Berlinie panuje spokój. Wojsko wciąż jest w pogotowiu. W Halle, gdzie policya zdobyła główną kwaterę komunistów, zabrano wielką ilość ważnych dokumentów. Dwóch przywódców komunistycznych, którzy usiłowali zbiedz, zastrzelono. Z dokumentów stwierdzono niezbicie, że wysłannicy Rosyi sowieckiej usiłują zrewolucyonizować słabsze państwa europejskie, nie wyłączając Niemiec. Policya aresztowała znaczną liczbę Rosyan, którzy podburzali niemieckich komunistów w całym kraju.

Anglia sprzedała swoją godność narodową za ruble.

Równocześnie niemal z pokojem w Rydze zawarli bolszewicy układ handlowy z Anglią. Krassin ze strony Rosyi, a Robert Horn imieniem Anglii podpisali prowizoryczną ugodę, na mocy której natychmiast wyjechały statki angielskie pełne różnych towarów do Rosyi. Anglia zgodziła się na to, że nie będzie popierać żadnych działań zmierzających do obalenia rządu sowietów. Za to bolszewicy nie będą agitować oficyalnie przeciw rządom Anglii w Persji i Indjach. Oficjalnie powiada ugoda, więc nie oficjalnie mogą i pewnie będą.

Ugoda ta będzie czarną plamą na historji angielskiej. Tu już bowiem tylko czysty rachunek kupiecki zwyciężył wielkie poczucie godności narodowej. Jakże inaczej postąpiła w takiej samej sprawie **Ameryka.**

Lenin zaproponował bowiem i Ameryce zawarcie ugody handlowej. Na to wedle informacji z kół urzędowych, w odpowiedzi swej Stany Zjednoczone oświadczyly, **że nie wznowią stosunków handlowych z Sowietami dopóty,** dopóki nie zostaną gruntownie zmienione polityczne i gospodarcze stosunki w Rosji, szczególnie odnośnie co do przywrócenia prawa własności prywatnej, obrony życia ludzkiego i nietykalności układów. Decyzję tę rządu Stanów Zjednoczonych popierają również senator Lodge, oraz wszyscy członkowie Komisji Senatu do spraw zagranicznych.

Omawiając tę decyzję, amerykański minister handlu **Hoover tak** wdzięcznie w Polsce wspominany — oświadczył przedstawicielom prasy, że decyzja ta zyskała uznanie całego gabinetu. W chwili obecnej najważniejszem zadaniem całego świata jest uruchomienie całej produkcji rosyjskiej, jednakowoż bez gruntownej zmiany systemu rządów w Rosji, nawiązanie stosunków handlowych z Rosją jest niemożliwe.

Anglja, sądząc, że przez zawarcie handlowej ugody zapewni sobie jedyny rynek zbytu w Rosji, pomyliła się grubo. Sowiety bowiem już dawno kupują towary od Niemców, za które bolszewicy zapłacili dotąd Niemcom 350 miljonów rubli w złocie. Trzeba i to nadmienić, że Anglia chce obecnie Polskę nakłonić, aby i ona „dla towarzystwa“ zawarła ugodę handlową z Rosją.

Żydzi niezadowoleni z traktatu ryskiego.

Żydowscy posłowie i działacze są niezadowoleni z punktu 6 traktatu pokoju w Rydze, ponieważ punkt ten utrudnia Żydom rosyjskim z kresów uzyskanie obywatelstwa polskiego. Działacze żydowscy wystosowali z tego powodu memorjały do premjera Witosa, oraz do ministrów spraw wewnętrznych i zagranicznych. W sprawie tej udał się także p. Nossig do ks. Sapiehy z żądaniem uregulowania tej sprawy przez wydanie jakiejś instrukcji, **korzystnej dla Żydów.**

Proboszcz i ziemniaki.

Może nie słyszałeś o tem nigdy, miły czytelniku, że wielką zasługę koło hodowli ziemniaków w Europie położył proboszcz ks. Jan Eberhard. Kiedy 300 lat temu sprowadzono z Ameryki ziemniaki do Anglii, nikt jeszcze nie wiedział, jaki pożytek z tej nowej rośliny mogą mieć ludzie. Niejaki Drake, Anglik, nagotował raz zamiast ziemniaków zostających w ziemi pod krzakiem, bąbli rosnących na łodygach ziemniaczanych. — Nie wiedział bowiem jeszcze, które bulwy się gotuje. Swoją niewiadomością popsuł Drake cały przepyszny obiad królewski, bo było to na królewskim dworze.

Dopiero niejaki ks. Jan Eberhard, proboszcz w miasteczku Princendorf w Austryi Dolnej, podróżując po Anglii i Holandyi, przywiózł we woreczku kilka ziemniaków do swego kraju. Tu zaczął je w swoim ogrodzie sadzić i odkrył przez doświadczenia nie tylko użyteczność, ale i sposób uprawy ziemniaków. Chłopi tamtejsi, jego parafianie, wyśmiewali się początkowo ze swego proboszcza, że jakieś „ziela“ sadzi i zjada.

Kiedy jednak pewnego roku nastał głód wielki nieurodzaj i głód, tak, że tylko proboszczowskie ziemniaki się urodziły, wtedy i inni w Princensdorfie poczęli sadzić ziemniaki.

Kiedy powoli ludność przyzwyczaiła się do używania ziemniaków, poczęła dziękować ks. proboszczowi za jego radę i zachętę. Wdzięczność parafian i okolicznych mieszkańców była tak wielką, że po śmierci ks. proboszcza wystawili mu pomnik, do dziś dnia istniejący w Princensdorfie, z napisem:

„Temu, który pierwszy zasadził ziemniaki,
Złóż cześć i modlitwę pielgrzymie daleki“.

Możliwem jest, że stąd przez Morawy i Śląsk dostały się ziemniaki do Polski, gdzie są głównym i wprost niezbędnym artykułem spożywczym.

Podobnych faktów, gdzie kapłan był jednym doradcą i opiekunem ubogiego ludu — można by przytoczyć tysiące. Jednakże to nie przeszkadza wcale różnym ludziom wołać, że kapłan, ksiądz to największy wróg ludu. **Rychlik Karol.**

Wieści z powiatów.

Z limanowskiego.

Przykład dla innych parafij.

Odjeżdżając przed wojną do Ameryki, zostawiłem tut. parafię Łukowicę w największej anarchii, rozagitowaną przez ludowców. Miało się wtenczas wrażenie, że parafia ta jest środowiskiem zarazy ludowcowej. Wszystkie urzęda zagarnęli w swoje ręce; przy wyborach głosowano tylko na ludowców, a całe stosy bezbożnych „Przyjacieli“ i „Piastów“ poprostu rozdrapywano z poczty. Nie słuchano nauk i upomnień ks. proboszcza, owszem robiono mu jeszcze na przekór.

Rej ludowcom wodzili: Stanisław i Andrzej Króle z Roztoki i Jan Sułkowski sklepikarz z Łukowicy. Powróciwszy obecnie, spostrzegłem z radością całkowitą zmianę na lepsze, gdyż agitatorowie usiedli, albowiem Króle ratując zabagnione gospodarstwa, zawiesili politykę na kołku, a Sułkowski gdzieś na wojnie kark skręcił.

Parafianie widząc **bezgraniczną pracę i ofiarność tut. duchowieństwa,** a to ks. kan. Łękawy i ks. katechety Rapacza, którzy chociaż sami w niedostatku, oddają wszystko na oświatę i polepszenie dobrobytu parafian, porzucili swoje błędy, wyrzekli się idei ludowcowych, czego dowodem całkowite wyrzucenie „Piasta“, a w części i „Przyjaciela“. W całej parafii nie został wybrany przy obecnych wyborach **ani jeden ludowiec radnym,** pomimo szalonej agitacyi z ich strony prowadzonej. W Łukowicy runął jak długi słynny szacher i rozpajacz ludu szynkarz Sułkowski; w Jastrzębiu przepadł też „bezwyznaniowy“ wójt M. Kowalczyk: w Roztoce obydwaj bracia Króle, starszy „wieczny kandydat na posła“, młodszy pijaczyna, oprócz swoich nie dostali żadnych głosów, aby wstyd pokryć, wnieśli protest, ale jest nadzieja, że wójtem pozostanie dotychczasowy p. W. Król, światły i wzorowy gospodarz z naszego stronnictwa katolicko-ludowego, który zaprowadził w gminie ład i dobrobyt. W Młyńczyskach

został wójtem gosp. Hajduk, który w swej gminie niemal własnym kosztem wybudował kościół, plebanię i szkołę. Wójcia w Roztoce i Młyńczyskach mogą służyć za wzór wszystkim.

Jest nadzieja a nawet pewność, że **przy najbliższych wyborach cała okolica jak jeden mąż będzie głosować na listę naszego kochanego stronnictwa katolicko-ludowego.**

A. R., były Amerykanin.

Bolszewizm w Czarnym Dunajcu.

Otrzymujemy następujące pismo:

Od szeregu miesięcy rozwijający ongiś szeroką i owocną działalność wśród młodzieży góralskiej **Związek Młodzieży Katolickiej** śpi u nas zupełnie.

Młodzież, która dawniej znajdowała w Związku godziwą rozrywkę po pracy, gdzie się kształciła, pielęgnowała różne społeczne cnoty i przygotowywała się w samorządzie związkowym do przyszłego życia lepiej od ojców — obecnie **z braku kierownictwa i poparcia ze strony kompetentnej** zbija bąki i ugania bez pożytku po błoniach. Co gorsze jednak i niebezpieczniejsze, daje ta młodzież posłuch **miejscowym bolszewizującym agitatorom stapińszczykowskim,** rozwijającym na tutejszym gruncie **pod wodzą czerwonego proroka sędziego Kulczyckiego** żywą działalność, organizując różne męty i mędrków tutejszych.

Na to niebezpieczeństwo widocznie nie zwracają uwagi tutejsi działacze katoliccy, **choć sprawa jest godną energicznego przeciwdziałania.**

Dziesiątki młodzieży i koła rodziców marzą o tem, by wznowić działalność Związku i **wyczekują na tem polu rzetelnej inicyatywy ze strony tutejszego duchowieństwa,** które tak gorliwie zajmuje się czem innem, a młodzież puszczona samopas. Apelujemy do Naczelnego Sekretaryatu Młodzieży Polskiej w Krakowie, aby zajął się bliżej Związkiem Młodzieży w Czarnym Dunajcu.

Niechże te życzenia młodzieży i rodziców spełnią działacze katoliccy, których przecież nie powinno brakować w miasteczkach. Praca zaś ta wyda lepsze owoce od bezcelowej i szkodliwej polityki zaściankowej. Mielibyśmy tu jeszcze coś więcej do napisania, ale czekamy, czy się odpowiednie czynniki opatrzą na drodze, po której kroczą. Jeśli nie, to wyświetlimy publicznie bardzo ciekawe tutejsze stosunki.

R. F. z Czarnego Dunajca.

Korespondencye.

KURÓW p. Bochnia. Staraniem naszego Czcigodnego Ks. Prałata Ant. Wilczkiewicza, odbyły się w Bochni przez kilkanaście dni bardzo piękne misye pod przewodn. OO. Redemptorystów z Podgórza.

Obszerny kościół nasz, mieszczący w sobie kilkanaście tysięcy ludzi, przepełniony bywał szczelnie przejętymi do głębi słuchaczami. Wynik misyi był bardzo budujący, tysiące ludzi przystępowało codziennie do Spowiedzi i Komunii św., uroczyście przepraszając Pana Jezusa za dotychczas wyrządzane Mu zniewagi i przyrzekając nadal wierniej Mu służyć.

Koniec Misyi był tem uroczystszy, iż raczył nas zaszczycić swoją obecnością Najprzew. nasz Arcypasterz ks. Biskup Wałęga, udzielając młodzieży Sakr. Bierzmowania.

Dziękujemy Ci, przezacny ks. Prałacie za tę ucztę duchowną, o którą w dzisiejszych trudnych warunkach dla nas się postarałeś. Dziękujemy Wam z głębi serca drodzy OO. Misyonarze za Waszą pracę i trudy dla nas poniesione.

Imieniem całej parafii **Bron. Nawrocki. Piotr Capik.**

PLEŚNA powiat tarnowski. W dniu 28 marca br., t. j. w poniedziałek wielkanocny wobec licznie zgromadzonych w sali szkolnej w Pleśny mieszkańców tutejszej parafii złożył wyczerpujące sprawozdanie poselskie poseł sejmowy dr. Antoni Matakiewicz, członek stronnictwa katolicko-ludowego.

Zgromadzeniu przewodniczył naczelnik gminy Pleśna, Rafał Chochołowicz.

Sprawozdania poselskiego wysłuchali obecni z wielką uwagą, poczem rozwinęła się ożywiona dyskusya, w toku której dano wyraz radości, że Sejm spełnił główne swe zadanie, t. j. uchwalił konstytucyę, będącą po części wynikiem kompromisu, że zawarto wreszcie pokój, a bracia nasi na Górnym Śląsku oświadczyli się za przynależnością do Polski.

Na zarzut Wincentego Gumulasza, że reforma rolna powinna być przeprowadzana bez odszkodowania dla właścicieli wywłaszczonych obszarów, oświadczył poseł Matakiewicz, że byłaby to metoda bolszewicka, niezgodna z poczuciem prawa i sprawiedliwości i niebezpieczna także dla małej własności. Na zarzut gospodarza Sajdaka, że „Lud katolicki“ odsądza Piastowców od czci i wiary, a Witosowi zarzuca, że zaniedbał Spisz i Orawę zauważył, że organ Piastowców „Polski Lud“ rzuca się bezpodstawnie nawet na ks. Biskupa Wałęgę; zwrócenie uwagi przez ks. posła Madeja w jego mowie sejmowej na zaniedbania Rządu na Spiszu i Orawie spowodowała nie chęć dyskredytowania Rządu, lecz jedynie troska, aby ludności spiskiej i orawskiej do Polski nie zniechęcić.

Na wniosek kierownika tutejszej szkoły p. Sowy uchwalono votum zaufania dla posła Matakiewicza, któremu poruczono przeprowadzenie kilku ludność tutejszą obchodzących spraw. **Uczestnik.**

ZBYSZYCE powiat Nowy Sącz. Gmina Zbyszyce jest niewielka. Mieszkańcy jej, to lud dość ubogi. Ma jednak niestety pośród siebie kilku takich, z których ani gmina, ani kościół, ani szkoła pożytku nie mają, bo nie są to prawdziwi członkowie społeczeństwa polskiego. Dzięki tylko Wielebnemu ks. prob. J. Wilczyńskiemu, który swem umiejętnem pasterzowaniem wyprowadził wielu z kałuży wad i nałogów, a szczególnie z nałogu pijaństwa, wieś utrzymuje się w porządku. Mamy Składnicę Kółek Rolniczych, a że ta nie chce i nie może szynkować wódką, to niektórzy siłą starają się znieść Składnicę. Piętnujmy tych burzycieli w gminie co za wódkę nie tylko swe mienie, ale honor i własne sumienie sprzedają, a przytem pracą swoją i bogobojnością okażmy, że jesteśmy narodem polskim, który potrafi wieść nowe, pełne cnór, szczęśliwe życie w wolnej, zamożnej i potężnej Rzeczypospolitej.

Jan Łaski, kierownik szkoły.

Rozmaitości.

Kalendarz na kwiecień 1921

(od 11 do 17 kwietnia)

11	N.	**2 po W. Ezech.**
12	P.	Leona
13	W.	Zenona
14	S.	Opieki św. Józefa
15	C.	Justyna
16	P.	Anastazyi
17	S.	Urbana
18	N.	**3 po Wielk. Rudolfa**

TERMIN ZWOŁANIA SEJMU został ostatecznie ustalony na dzień 14 kwietnia b. r.

Program prac sejmowych po feryach wielkanocnych obejmuje następujące sprawy: 1. zatwierdzenie traktatu ryskiego, 2. uchwalenie budżetu, 3. uchwalenie ustawy o umowach gospodarczych z Francyą i Rumunią, 4. uchwalenie 17 ustaw uzupełniających do konstytucyi, 5. uchwalenie ordynacyi wyborczej.

Zakończenie sesyi sejmowej poszczególne kluby zaproponują na drugą połowę lipca, a rozpisanie nowych wyborów na jesień b. r.

MILIONÓWKA. W ciągnieniu w Wielką Sobotę, wygrana padła na numer 1,560.518, sprzedany w Komarnie w Galicyi wschodniej.

Dnia 2 b. m. wylosowany został numer 0,244.449. Numer ten został zakupiony przez Urząd podatkowy w Brzesku, Małopolska zachodnia.

URLOPY ROLNE DLA WOJSKOWYCH. Wobec rozpoczęcia robót polnych zarządził minister spraw wojskowych bezterminowe urlopowanie, bez prawa do poboru żołdu, żołnierzy, należących do roczników 1898, 1897 i 1896 i starszych bez względu na to, czy mają przydział w formacyach krajowych, czy na froncie, o ile są właścicielami, oraz kierownikami samodzielnych gospodarstw rolnych, a mianowicie: właścicieli majątków ziemskich, właścicieli samodzielnych osad i gospodarstw rolnych, dzierżawców [illegible] ziemskich, dzierżawców samodzielnych osad [illegible] darstw rolnych, jedynych kierowników ma[illegible] ziemskich, jedynych kierowników osad i gospodarstw rolnych włościańskich, oraz jedynych koniecznych pracowników na roli w gospodarstwie.

DALSZA DEMOBILIZACYA. Biuro Prasowe M. S. Wojsk. komunikuje: W związku z oczekiwaną w najbliższym czasie ratyfikacyą traktatu pokojowego, oraz ukończeniem stanu wojny z Rosyą, p. minister spraw wojskowych gen. por. Sosnkowski uznał za możliwe urlopować bezterminowo nowe kategorye osób, pełniących służbę wojskową. Bezterminowemu tedy urlopowaniu podlegają obecnie: a) szeregowi (poborowi i ochotnicy) rocznika 1896 z wyjątkiem pełniących służbę w kawaleryi, artyleryi i pewnych specyalnych rodzajach broni na froncie; b) z pośród urodzonych w r. 1897 i 1898 ci szeregowi, którzy do dnia 1 marca 1921 r. przesłużyli w szeregach 48 miesiecy i więcej z temi samemi jednak wyjątkami, co i pod a); c) szeregowi, urodzeni w roku 1893 i starsi, zatrzymani dotychczas, w specyalnych formacyach frontowych; d) wszyscy szeregowi roczników 1894, 1895 i 1896, którzy do dnia 1 marca 1921 r. przesłużyli w szeregach 48 miesiecy i więcej, a znajdują sie na froncie. Bezterminowemu urlopowaniu nie podlegają podoficerowie zawodowi, jak również ci z pośród szeregowych, którzy zgloszą chęć pozostania nadal w wojsku w charakterze ochotników, aż do zupełnej demobilizacyi.

NOWA ORDYNACYA WYBORCZA. W kołach sejmowych twierdzą, że w ślad za kompromisowem załatwieniem ustawy konstytucyjnej, oczekiwać należy również kompromisu między stronnictwami w sprawie ordynacyi wyborczej. Mówią, że według nowej ordynacyi okręgi wyborcze mieścić się będą w ramach województw. W ten sposób mogłyby miasta być w przyszłości w sejmie silniej reprezentowane.

KOLUMNY OSADNICZE wyruszają w najbliższych dniach do powiatów kresowych. Kolumny robocze D. O. Gen. krak. objadą do powiatów Dubno, Krzemieniec, Horochów koło Włodzimierza Woł. i Równo, jako do swoich przyszłych terenów osadniczych. W skład tych kolumn rob. mogą być przyjmowani zdemobilizowani żołnierze, mający prawo do bezpłatnego otrzymania ziemi i do pomocy państwa, a więc szczególniej zasłużeni, odznaczeni orderem „Virtuti militari" lub krzyżem Walecznych, oraz ochotnicy, którzy odbyli służbę frontową. Zdemobilizowani żołnierze, wcieleni do tak powstających kolumn osadniczych, otrzymają pełne utrzymanie żołnierskie t. j. artykuły żywnościowe, żołd i t. d. na równi z żołnierzami czynnymi. Zdemobilizowani winni zgłaszać się do wojsk. oddziału zapasowego najbliższego miejsca ich zamieszkania do dnia 1 maja b. r.

AGENOR HR. GOŁUCHOWSKI, jeden z wybitniejszych austr. mężów stanu, długoletni austryacki minister spraw zagran. zmarł we Lwowie w drugie święto Wielkanocy.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY. Dnia 17 lutego b. r. zmarł w Tarnowie w 86 roku życia Wojciech Klecek, długo-

letni kierownik szkoły w Porębie radlnej. Był to nauczyciel niezwykłej miary, całe jego życie było łańcuchem niezmordowanej pracy. Wzorowy ojciec i wychowawca może nauczycielstwu służyć za przykład do naśladowania. Pozostawił po sobie niezatartą pamięć wśród tych, którzy go bliżej znali, zwłaszcza w Porębie radlnej, gdzie pracow[ał] jako nauczyciel przez lat 40 i w Tarnowie, gdzie przy końcu życia działał wiele bezinteresownie w towarzystwach dobroczynnych. Cześć Jego pamięci!

ROBOTY SEZONOWE. Jak się dowiadujemy, Państw. Urząd Pośred. Pracy i Opieki nad Wychodźcami w Tarnowie (ul. Krakowska 12) przyjmuje zapisy na roboty sezonowe na folwarkach na terenie byłej Kongresówki. Przyjmowani są mężczyźni i kobiety w wieku od 16 do 40 lat życia, samotni lub z jednem dzieckiem. Koszta biletu kolejowego ulgowego zwraca pracodawca. Warunki płacy i utrzymania dobre; bliższych szczegółów dowiedzieć się można w tymże Urzędzie.

POWRÓT JEŃCÓW Z NIEWOLI. Dotychczas przybyły do Polski trzy transporty jeńców w ogólnej liczbie 1.565 ludzi, w tem 60 oficerów piątej dywizji syberyjskiej, prawie wszyscy szeregowcy z Moskwy i oficerowie z Tuły. Na początek kwietnia zapowiedzieli bolszewicy nowy transport w liczbie 1.000 ludzi z obozu moskiewskiego. Wszyscy powracający jeńcy przebywają w specyalnych obozach izolacyjnych 20-dniową kwarantannę, poczem są odsyłani do swoich macierzystych formacyj; podlegający demobilizacyi bywają uwalniani.

ZGON W. KS. MIKOŁAJA MIKOŁAJEWICZA. Radio z Moskwy donosi, że wielki książę Mikołaj Mikołajewicz, były głównodowodzący armii rosyjskiej, zmarł we Włoszech.

PRZYMUS PRACY W BUŁGARYI. Obok obowiązkowej pracy ogólnej, którą zaprowadzono niedawno w Bułgaryi zamiast powinności wojskowej, istnieje tam specyalne rozporządzenie pracy przymusowej przy budowie nowych dróg. Mężczyzna od lat 20, kobieta od 16 są obowiązani pracować nad budową dróg, aż do 55 roku życia. Możnaby użyć porównania: ogólny obowiązek pracy w 1920 roku jest pewnego rodzaju czynną służbą, równą służbie wojskowej. Obowiązek pracy przy budowie dróg jest jakby ćwiczenie wojskowych żołnierzy, którzy przeszli do rezerwy, ponieważ taka praca przymusowa trwa zaledwie 5 dni przy 10-godzinnym dniu roboczym.

BIURKO PO NAPOLEONIE I. nabył na licytacyi w Wiedniu baron Reizes za 12 milionów koron. Jak donoszą, nabywca ofiarował to biurko państwu polskiemu.

Humor i satyra.

W szkole.

Nauczyciel: Czego jest najwięcej w Polsce?
Kwargelduft: Ja już wim.
Nauczyciel: Więc czego?
Kwargelduft: Marków, proszę pana psora.

(„Szczutek“).

Na kolei.

— Panie konduktorze, co to znaczy? Dawniej za 3 godziny byłem w domu, a teraz jedziemy i jedziemy bez końca.
— Ha no, kolej potaniała.
— Jak to potaniała?
— Bo pan jedzie na ten sam bilet dwa razy dłużej.

Zgodliwy.

Sędzia do oskarżonego:
— Ta pani zarzuca panu w skardze, że jej pan ukradłeś całusa.
Oskarżony:
— Jeśli litera prawa tego się domaga, to mogę tej pani zaraz tutaj wobec pana sędziego całusa zwrócić.

Odpowiedzi Redakcyi.

P. Jurecki z Choczni. Poruszymy tę sprawę publicznie w najbliższym czasie. — **Fr. Dziedzina Mszana dol.** Zajmiemy się, ale wiadomość nie przyjdzie prędko. — **P. Gdula.** Będzie w najbliższym numerze. — **Fr. Faw.** Doskonale! Już oddane do druku. — **Pewna osoba.** Proszę się zwrócić do OO. Jezuitów, Kopernika 26, Kraków. — **Karol Kutryba, Naprawa.** Zapytanie wysłane do Wiednia, gdy przyjdzie odpowiedź, damy znać. — **M. Sroka.** Uwagi zupełnie słuszne. W sprawie waszych wniosków to pierwszy jest już na dobrej drodze, a drugi możliwy do wykonania, gdy będzie odpowiedni zasiłek, gdyż wydrukowanie jednego numeru kosztuje kilkadziesiąt tysięcy.

OSTRZEŻENIE.

Wobec mnóstwa niesumiennych pośredników i biur, zajmujących się parcelacją ziemi na Wołyniu, ostrzega się włościan polskich, przybywających na Wołyń, dla kupna ziemi, przed wyzyskiem, a nawet znacznem ryzykiem, na jakie naraża ludność działalność tych biur. - Pragnący nabyć ziemię na Wołyniu winni się zwracać tylko do instytucji przez rząd koncesjonowanych, do których między innemi zalicza się Łucki Oddział Parcelacyjny Warszawskiego Związku Ziemian w Łucku, ul. Adwokacka Nr. 9 i we Włodzimierzu Wołyńskim, ul. Cmentarna Nr. 4.

---

47 WALNE ZGROMADZENIE

członków Towarzystwa Zaliczkowego w Brzesku

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką, Zastępstwa Polskiego Banku Krajowego **odbędzie się dnia 14 kwietnia 1921 r.** o godzinie 5 popołudniu w lokalu kasy.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia Walnego Zgromadzenia.
2. Wybór 3 weryfikatorów do zatwierdzenia protokołu.
3. Sprawozdanie Dyrekcyi i Rady Nadzorczej z czynności i rachunków za rok 1920
4. Wniosek komisyi rewizyjnej na udzielenie Dyrekcyi i Radzie Nadzorczej absolutoryum (§ 35 stat.).
5. Zatwierdzenie wybranego przez Radę Nadzorczą 1 członka Dyrekcyi (§ 35 litera b. statutu).
6. Wybór 4 członków Rady Nadzorczej w miejsce ustępujących (§ 47 statutu).
7. Wybór 3 członków do komisyi rewizyjnej (§ 47 statutu).
8. Wnioski i interpelacye członków.

Brzesko, 24 marca 1921 r.

Sekretarz: Rudolf Maak mp. Wiceprezes: w. z. dr. Wilhelm Dadlez mp.

Odpowiedzialny redaktor: Ks. Franciszek Mirek. Wydawca: Związek katolicko-ludowy.
Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.